Po konfiskacie nakład drugi
Nr. 61

Kraków, wtorek 15 marca 1932

Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Zamach na klasę robotniczą

I.

Zarówno p. minister pracy Hubicki jak i przedstawiciel t. zw. „grupy robotniczej" BBWR p. poseł Madejski potraktowali wszystkie 4 projekty ustaw, przedłożone w ub. tygodniu Sejmowi, jako organiczne związaną całość. — A przecież projekty te organicznie się nie wiążą, poza tem chyba, że wszystkie one są wynikiem żądań „Lewiatana" i wszystkie jednakowo godzą w interes klasy robotniczej.

Na powyższe twierdzenie oburza się zarówno p. cenzor warszawski jak i organ sanacji „Gazeta Polska". A przecież w przemówieniu swem stwierdził to niedwuznacznie p. minister Hubicki oraz p. Madejski mówiąc, o ciężkich ofiarach jakie klasa robotnicza musi ponieść dla urzeczywistnienia ubezpieczenia na starość. Pocóż więcej być papieskim, niż papież.

Ale porzućmy spór o terminologię, o to, czy ustawy te należy nazywać pro- czy anti-robotniczemi. Pozostaje przecież ich treść, która sądzę najlepiej scharakteryzuje ich wartość i znaczenie dla klasy robotniczej.

Robotnicy w Polsce i na całym świecie walczą dziś o krótszy dzień roboczy. Zaledwie 2 miesiące temu w Genewie na posiedzeniu Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy delegat [illegible] polskiego wspólnie z innymi, głosował za rezolucją wzywającą wszystkie państwa, do zastosowania skrócenia czasu pracy, jako środka mającego zmniejszyć i złagodzić bezrobocie i kryzys. Zajął więc w tym wypadku zupełnie inne stanowisko, aniżeli „Gazeta Polska" starająca się wykazać, że projektowane przez rząd przedłużenie czasu pracy przyczyni się do złagodzenia kryzysu i zmniejszenia bezrobocia. Te sanacyjne sprzeczności są tak częste, że dziś nie dziwią już nikogo, w tym towarzystwie można znaleść, wedle potrzeby, każde zdanie i każdą opinję.

My pozostaniemy przy swojem twierdzeniu, że żadna obniżka zapłaty i żadne przedłużenie czasu pracy — nie przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia — a przeciwnie da jedynie możność zwiększenia wyzysku kapitalistów.

Jeżeli ktoś miał co do tego jakieś wątpliwości, to niech porówna treść przedłożeń rządowych z tezami wyłuszczonemi przez „Lewiatan" w memorjale wystosowanym do rządu w październiku 1931 r.

„Lewiatan" zażądał: „zasadniczego ograniczenia ustawowego czasu pracy do 8 godzin na dobę i 48 godzin tygodniowo". Przedłożenie rządowe w art. 1 postanawia maksymalny czas pracy na „8 godzin na dobę i 48 godzin na tydzień". „Lewiatan" zażądał „ustawowego upoważnienia dla rady ministrów do przedłużenia czasu pracy w wypadkach konieczności zarówno państwowych jak i gospodarczych". We wspomnianej powyżej ustawie rząd projektuje: „przewidziane... odstępstwo od normalnego czasu pracy, może być wprowadzone jeżeli tego wymagają specjalne względy natury gospodarczej". Przemysłowcy żądali „dopuszczenia przedłużenia czasu pracy na podstawie umów zbiorowych". Projekt ustawy postanawia: „umowy zbiorowe zawarte pomiędzy zainteresowanemi organizacjami zawodowemi mogą regulować czas pracy... w sposób odmienny, niż to czynią przepisy niniejszej ustawy..." byle tylko nie zawierały „niekorzystnych dla pracownika odstępstw od przepisów ustawowych". Co za sprytna stylizacja! — wolno odstąpić od 8 godzinnego dnia pracy, ale tak tylko, by to nie było z niekorzyścią dla pracownika.

Przemysłowcy żądali uwzględnienia przy ustanawianiu czasu pracy „warunków naturalnych i gospodarczych w poszczególnych gałęziach wytwórczości" — i przystosowania czasu pracy „do zjawisk sezonów klimatycznych i gospodarczych". Ustawa postanawia, że minister pracy może rozłożyć czas pracy „w zakładach, w których praca uzależniona jest od pory roku i warunków atmosferycznych"... w ten sposób, „że wskutek skrócenia czasu pracy w pewnych okresach, nastąpi przedłużenie czasu pracy w innych okresach". Czas, przez który nie będzie pracował murarz w grudniu, styczniu i lutym — będzie mógł swobodnie odpracować dla swojego przedsiębiorcy w miesiącach letnich po 10 czy 11 godzin!

Wreszcie w memorjale swym domaga się „Lewiatan" „obniżenia ustawowych norm wynagrodzenia za godziny nadliczbowe do 25 i 50% zamiast 50 i 100% normalnego wynagrodzenia". Projekt ustawy w pkt. 7 przewiduje, że „praca w godzinach nadliczbowych... ma być wynagradzana dodatkiem 25% za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny — oraz za pracę w godzinach nadliczbowych... w nocy, w niedzielę i święta dodatek ten ma wynosić conajmniej 50%".

Podobnie jak nowela rządowa do ustawy o czasie pracy, wygląda również projekt noweli do ustawy o urlopach. I tu stanowisko rządu dziwnym zbiegiem okoliczności zeszło się ze stanowiskiem „Lewiatana". W memorjale swym żądał on „ograniczenia okresu urlopowego robotników od 2 do 6 dni płatnych" — projekt ustawy zaś przewiduje prawo do „korzystania z płatnego 4 dniowego urlopu i... 8 dniowego, o ile praca trwa bez przerwy 3 lata".

Wreszcie „Lewiatan" żąda zawieszenia ustawy o urlopach, przynajmniej na okres 1 roku. A odpowiada mu projekt ustawy w art. 1 pkt. 3: „...że w przypadkach spowodowanych koniecznościami państwowemi lub gospodarczemi... minister pracy może w drodze rozporządzeń... zawieszać wykonanie przepisów ustawy niniejszej na określony przeciąg czasu...".

Rezultat: **możność zawieszenia ustawy o czasie pracy i urlopach, możność dowolnego przedłużenia czasu pracy dla robotników w przemysłach sezonowych, zniesienie angielskiej soboty, skrócenie urlopów do połowy.**

Zupełnie w podobny sposób potraktowana została sprawa ubezpieczenia na wypadek bezrobocia. I tu ograniczono prawo do zasiłków tylko dla tych robotników, którzy w ubiegłym okresie przepracowali conajmniej 30 tygodni, przez co wykluczona zostanie od prawa do zapomóg conajmniej połowa bezrobotnych. Wymiar zaś zasiłku ograniczono do maksymalnej kwoty 5 zł. zarobku dziennego, podczas gdy dziś wymierzano go od zł. 10.

Toteż w przemówieniu swem p. minister zastanawiał się już nad możliwością nadwyżek kasowych Funduszu Bezrobocia, który dziś, gdy do uprawnienia zasiłku wymagana jest praca 20 tygodniowa, posiada kolosalne deficyty. A wreszcie dla zabezpieczenia się przed wszelkiemi ewentualnościami nowela postanawia, że ...na ewentualne niedobory funduszu bezrobocia skarb zaliczy nie tak jak to było dotychczas te kwoty, które są potrzebne dla wypłacenia ustawowego zasiłku, lecz tyle jedynie, ile ustalone zostanie w budżecie ministerstwa pracy. (Przedruk z „Robotnika" Nr. 90).

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROBOTNICY! ROBOTNICE!
PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W środę 16 marca odbędą się w Krakowie o godzinie 10 przedpołudniem

cztery wielkie zgromadzenia ludowe

z porządkiem dziennym: 1) **SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA**
2) **ZAMACH NA PRAWA LUDU PRACUJĄCEGO**

w sali **DOMU ROBOTNICZEGO** przy ul. Dunajewskiego 5 II p.
w sali **DOMU KOLEJARZY** przy ul. Warszawskiej 15/17
w sali **DOMU GÓRNIKÓW** przy alei Krasińskiego 16
w sali **DOMU TRAMWAJARZY** w Podgórzu pl. Serkowskiego 7

TOWARZYSZE!
Niechaj w tym dniu nikogo z Was nie braknie!
WSZYSCY NA ZGROMADZENIA!
WSZYSCY DO SZEREGU!

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Strajk górników

W strajku górników zagłębi dąbrowskiego i krakowskiego nie zaszła żadna zmiana. Pracuje cała kopalnia „Jowisz", częściowo „Grodziec" i „Saturn". We wszystkich innych kopalniach strajk trwa. Na kopalni „Jowisz" dyrekcja zarządziła, że praca będzie się odbywać przez pełny tydzień, zamiast dotychczasowych trzech dni w tygodniu. Ma to być — jak tłumaczą sobie robotnicy — wynagrodzeniem dla załogi tej kopalni za złamanie strajku.

Zarząd kopalni „Mortimer" wymówił pracę 340 robotnikom, co wywołało ogromne wzburzenie, — **gdyż akt ten uważany jest za zemstę ze strony,** przemysłowców, którzy w ten sposób chcą złamać strajk.

CH. DEM. NA ŚLĄSKU NA RZECZ STRAJKUJĄCYCH W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM I KRAKOWSKIEM

Solidaryzując się z akcją strajkujących górników w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem, sekretarjat chrześcijańskiej Demokracji w Katowicach składa na rzecz pomocy rodzinom strajkujących, które cierpią głód i niedostatek, wskutek podjętej walki o słuszne swe prawa socjalne kwotę 100 zł.

—000—

Przed generalnym strajkiem

OLBRZYMIA MANIFESTACJA ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH

W niedzielę 13 b. m. odbyły się w Krakowie **olbrzymie zgromadzenia robotnicze**, na których jednomyślnie uchwalono

Na zgromadzenie w Domu Robotniczym na Dunajewskiego 5 napłynęły tak wielkie tłumy robotników, że musiały się odbyć **trzy** równoległe zgromadzenia: w salach na II i III piętrze i na podwórzu. Zarówno w salach jak i na podwórzu wiecownicy byli stłoczeni do ostatnich granic możliwości fizycznej, ale mimo to wielu ludzi nie mogło się dostać. Klatki schodowe w obu oficynach były zapchane przez robotników chcących przynajmniej przez otwarte okna usłyszeć mówców na podwórzu. Na ulicy przed domem stał kłąb ludzi nie mogących się dopchać nawet do bramy.

Na zgromadzeniu w sali na II piętrze przewodniczył tow. **Korolewicz**, przemawiali tow. posłowie **Żuławski, Dubois i Ciołkosz**, tow. mgr. Z. **Gross** oraz tow. **Fischgrund** imieniem żydowskiej klasy robotniczej. Na zgromadzeniu na III piętrze przewodniczył tow. **Kruczkowski**, przemawiali tow. pos. **Dubois**, tow. **Peller** i tow. **Przybyś**. Na zgromadzeniu na podwórzu przewod. tow. **Butrymowicz**, przemawiali tow. Z. **Gross**, tow. **Bocian** i tow. **Komorek**.

Na wszystkich tych zgromadzeniach słuchacze dawali co chwila żywiołowemi oklaskami i okrzykami entuzjazmu wyraz swej solidarności z wywodami mówców. Więźniowie brzescy byli przy ukazaniu się na trybunie przedmiotem szczególnie gorących owacyj. Oświadczenie tow. Fischgrunda, że żydowska klasa robotnicza stoi i stać będzie solidarnie w walce przy boku polskiej klasy robotniczej przyjęte zstało burzą okrzyków: brawo! Pod koniec zgromadzenia na podwórzu na głowy zgromadzonych posypały się nagle odezwy nawołujące do strajku. Podobnież na sali II p. w chwili gdy po zgromadzeniu odezwały się z setek piersi słowa pieśni „Czerwonego Sztandaru", ze sali wystrzeliła nagle fontanna odezw.

ZGROMADZENIE LUDOWE W DOMU KOLEJARZY

przy ul. Warszawskiej odbyło się przy tłumnym udziale obywateli, którzy wypełnili szczelnie głów na salę i sąsiednie pokoje, do których otworzono drzwi naoścież. Zagaił tow. **Bator**, na którego propozycję wybrano do prezydjum towarzyszów **Ziffera, Dyplaka i Kuczarę**, na sekretarza powołano tow. M. Porczaka.

Przemawiali tow. posłowie Żuławski i Ciołkosz. Przedłożoną rezolucję, która m. in. wyraża zaufanie ZPPS i solidarność z więźniami brzeskimi — uchwalono jednomyślnie i zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

ZGROMADZENIE W DOMU TRAMWAJARZY

w Podgórzu odbyło się przy bardzo licznym udziale uczestników. Przewodniczył tow. **Packan**, przemawiali witani owacyjnie więźniowie brzescy tow. posłowie **Dubois i Ciołkosz**, oraz tow. pos. **Żuławski**. Uchwalono jednomyślnie odczytaną **rezolucję i odśpiewano** „Czerwony Sztandar".

PRZEMÓWIENIA

Na wszystkich tych zgromadzeniach owacyjnie witano tow. posła Żuławskiego, oraz b. więźniów brzeskich tow. posłów Dubois i Ciołkosza.

TOW. POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

stwierdza, że żyjemy w okresie ukrócania praw i zdobyczy społecznych wszystkich ludzi pracy. W roku 1926 zaczęło się odbieranie praw politycznych, obywatelskich, przy równoczesnem zapewnianiu sanatorów, że ustawodawstwo społeczne zostanie nietknięte. Dziś jesteśmy świadkami pogarszania ustawodawstwa społecznego, a skuteczna walka w obecnym Sejmie w obronie tych praw jest uniemożliwiona. Tow. poseł Żuławski poddał krytyce, przez trzy lata przez sanatorów popierany projekt „ubezpieczenia na starość", według którego, robotnik po zapłaceniu 750 składek po 15 latach otrzymałby aż 19 zł. miesięcznie! Do ubezpieczenia rząd dokładałby rocznie 3 miljony zł., co jest połową funduszu dyspozycyjnego p. min. Pierackiego. Klasa robotnicza będzie bronić swych praw do ostatka.

TOW. POSEŁ DUBOIS

w silnem przemówieniu wykazywał coraz gorsze stosunki gospodarcze, jakie wytworzyły się za czasów sanacji. Przechodząc poszczególne ustawy społeczne uchwalone przez posłów BB, wyjaśnił jak szkodliwe są dla robotników a „zbawienne"... dla panowania kapitalizmu. Jednak cierpliwość ma swoje granice. robotnik żąda sprawiedliwości, a wtedy ustrój kapitalistyczny runie. Chwali się sanacja, że wniesie do Sejmu ustawę o ubezpieczeniu na starość. Jakaż to ustawa... w Polsce robotnik żyje przeciętnie do 50 lat — kto się doczeka tej renty, która i tak będzie bardzo marną... wystarczy ona starcowi na śmierć głodową.

TOW. POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ,

na wstępie wyraził gorące pozdrowienie walczącym o byt górnikom i złożył hołd poległym w czasie ostatniego strajku, co wysłuchano stojąc.

Następnie tow. poseł Ciołkosz wśród oklasków wspomniał o jubileuszu tow. **Ignacego Daszyńskiego**, podnosząc jego zasługi dla klasy robotniczej i państwa. W dalszym ciągu mowca poddał druzgocącej krytyce politykę gospodarczą i **budżetową** sanacji, wykazując, że przez obniżanie płac pracowników państwowych i zasiłków dla bezrobotnych, oraz robienie oszczędności na oświacie — budżet nasz staje się wybitnie wojskowo-policyjnym. Teraz przyszła kolej na pracowników komunalnych. Tak sanacja chytrze każdą grupę pracowników zosobna „obrobiła". To uczy, **że sanacji** trzeba przeciwstawić **jednolity, solidarny front wszystkich grup pracowniczych, całej klasy pracującej.**

REWIZJA W DOMU ROBOTNICZYM

Wczoraj w godzinach porannych w gmachu Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 zjawiła się policja i przeprowadziła skrupulatną rewizję w lokalach sekretarjatu OKR PPS i Rady wojewódzkiej PPS. Policja przetrząsnęła szafy i biurka — **niczego nie znalazła** i w godzinach południowych opuściła Dom Robotniczym. Wywiadowca, który przyszedł wraz z policjantami przeprowadzać rewizję, **nie miał żadnego pełnomocnictwa na piśmie**, tylko oświadczył, że na polecenie prokuratora ma polecenie przeszukania biur, czy nie znajdują się tam nielegalnie wydane ulotki nawołujące do strajku generalnego w dniu 16 bm., a rozrzucone na wiecach niedzielnych.

KOLEJARZE WOBEC GENERALNEGO STRAJKU

We wtorek 15 bm. odbędą się we wszystkich kołach ZZK i ZZM okręgu krakowskiego i katowickiego wiece kolejarzy w sprawie zastanowienia się nad obecną sytuacją.

W niedzielę 13 bm. odbyły się zjazdy prezesów kół ZZK, na których **zapadły uchwały solidaryzujące się z uchwałami Centr. Komisji Zw. Zawodowych.**

DZIENNIKI NIE WYJDĄ!

Drukarze krakowscy uchwalili nie wydrukować na środę 16 marca żadnego dziennika. Wobec tego **„Naprzód" w dniu jutrzejszym się nie ukaże.**

BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI!

W wykonaniu uchwały powziętej na wiecu, odbytym we wtorek 8 marca,

celem zaprotestowania przeciw pogarszaniu ustaw i ubezpieczeń społecznych.

Związek zawodowy pracowników umysłowych przemysłu, handlu i biurowości w Rzeczypospolitej Polskiej, siedziba **KRAKÓW.**

WIELKA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWOD. I PRZEDSTAWICIELI PARTJI SOCJALISTYCZNEJ W BIELSKU

W niedzielę 13 bm. o godzinie 10 przedpołudniem odbyła się w sali Domu Robotniczego w Bielsku wielka konferencja wszystkich Zarządów i mężów zaufania klasowych Związków zawodowych i partji socjalistycznej. Obecnych było 200 delegatów. Przewodniczyli tow.: Jaromin i Klimczak, referaty o obecnej sytuacji gospodarczej wygłosił tow. poseł Glücksmann, sekretarz Rosner i Wiesner.

W dyskusji zabierali głos tow.: Klimczak, Lukas i wielu innych. Nastrój na konferencji był stanowczy. Mówcy w ostrych słowach krytykowali ustępstwa wobec kapitalistów. Zebrani energicznie protestowali przeciw zamachom na ustawodawstwo socjalne. Konferencja uczciła poległych górników przez powstanie. Strajkującym górnikom wyrazili zebrani serdeczne pozdrowienie i uchwalili zbierać składki dla strajkujących. Zebrani wyrazili pełne uznanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na wieść o rozpoczęciu obrony interesów robotniczych w dniu 16 marca delegaci oświadczyli, że dołożą starań, aby dzień 16 marca wypadł imponująco.

Zapał na konferencji do obrony praw robotniczych był wspaniały.

Na kolanie

Korespondencja własna „Naprzodu"

Warszawa, 13 marca

Wczoraj (sobota) Sejm miał jeden z „najpracowitszych" dni w kończącej się sesji. Za jednym zamachem, z małą przerwą obiadową, załatwiono kilka bardzo ważnych i kilka mniejszych spraw które najpilniejsi nawet sprawozdawcy sumarycznie ujęli jako „przyjęcie kilku uchwalonych przez senat zmian do ustaw uchwalonych przez Sejm". A wśród tych kilku ważniejszych spraw były takie, o jakie od kilku lat toczyła się walka i które ostatnio wywołały silne poruszenia.

Załatwiono, można powiedzieć: na kolanie, ustawę o wykupie gruntów, na których od lat gospodarują mali dzierżawcy. Jest to specjalny prezent dla obszarników — w pierwszym rzędzie wymieniają ordynata na Zamościu — kosztem kilku tysięcy rodzin. Bo trzeba tym panom dać jakąś satysfakcję za ciągłe łamanie się z „przekonaniami". Ciężko bo ciężko konserwatystom przebywać w takiem środowisku, jakiem jest BB. Przecież w pismach ich ciągle się mówi, że tam „przebija się czerwień", że większość BB to „zakapturzeni socjaliści", a tu każe się tym panom nietylko iść razem ale iść za komenda, którą wydaje taki p. Sławek, przecież były socjalista a nawet coś więcej! Ulgi i opusty podatkowe to piękna rzecz, za którą można było pójść do Canossy tj. do Nieświeża i Dzikowa, a jeszcze piękniejszą być panem na swych gruntach będących w rękach jakichś tam uprzywilejowanych bo zasiedziałych dzierżawców.

Załatwiono ustawę inwalidzką w myśl ogłoszonej zasady, że nie istnieją nabyte prawa. Można było zastosować tę zasadę do emerytów, czemu nie do inwalidów, którzy przecież mają w BB specjalną „opiekę" i na których się mimo wszystko liczy. Nie bez ukrytej intencji zrobiło się w ustawie takie „rozpiętości", aby móc przy jej wykonaniu robić różnice między „swoimi" a [illegible] potulnymi inwalidami.

W myśl tejsamej zasady załatwiono sprawę tzw. wyrównania płac pracowników komunalnych z płacami pracowników państwowych. Dlaczego pierwsi mają być uprzywilejowani? Pracownikom państwowym dobrano się do poborów obecnych i przyszłych, niechże i komunalni odczują „dobrodziejstwa" sanacji. Że przy tej okazji sięgnięto wbrew wszelkim regułom wstecz, że z lekkiem sercem przeszło się do porządku dziennego nad resztkami samorządu — to właśnie leży na linji polityki sanacyjnej, która jest przecież od tego, aby ponad poziom wystawało tylko kilka wybranych głów, reszta zaś musi być wzięta pod jeden strychulec, aby sobie nie wyobrażała, że można być „pułkownikiem", gdy się jest tylko czwartobrygadowcem.

Krótko i węzłowato załatwiono się też ze sprawą podwyższenia kredytu rządu w Banku Polskim z 50 na 100 miljonów zł. Akurat p. Koc musiał bronić tej sprawy, niewiadomo tylko, czy w charakterze wiceministra skarbu czy członka Rady Banku. Co to za drobnostka: 50 czy 100 miljonów, kiedy — jak p. Koc się chwalił — nie wykorzystało się dotychczas nawet pierwotnych 50 miljonów! Całkiem zbytecznie apelował błagalnie p. Rybarski, aby tego nie robić ze względu na wrażenie zagranicą — robi się, bo widocznie się musi: przecież 50 miljonów to w przybliżeniu połowa jednomiesięcznego budżetu personalnego. Reszta milczenie...

W ten sposób odwala się tuziny ustaw a ta zabawa ma jeszcze potrwać, jak mówią, przez cały bieżący tydzień, potem koniec sesji. Prawdę mówiąc, wszyscy więcej interesują się tem co jest niż tem, co będzie. A więc, czy pan Prystor zostanie, jak daleko pójdzie zasiąg nowych ministrów i „scalenie" ministerstw i — co najważniejsze — jaki wpływ będzie miał w przyszłości fakt, że następny „rząd marszałka Piłsudskiego" będzie rządem — bez marszałka Piłsudskiego. Czy się coś zmieni, gdy ministrem spraw wojskowych będzie gen. Rydz Śmigły lub gen. Sosnkowski albo ktoś inny? Wszyscy uśmiechają się znacząco; wiedzą przecież, że i dotychczas p. Piłsudski niezbyt często zaszczycał Radę ministrów swą obecnością i że jak szły sztafety z generalnego inspektoratu armji, tak będą szły dalej. Jedno tylko przebija z tych uśmieszków: jakieś kombinacje w związku z przyszłym rokiem. A jest to rok wyboru prezydenta Rzplitej na nieznanej dotychczas nowej podstawie.

„Nasze hasło"

Jeszcze podczas pierwszej ofensywy sanacji dla zdobycia „zaufania" narodu w roku 1928, komendanci od „robienia" wyborów, nie szczędząc pieniędzy..., wypracowali strategiczny plan agitacyjny, dostosowany ściśle do terenu działania. I tak: Na murach miast i ośrodków fabrycznych lepiono wielkie afisze z podobizną barczystego murarza z kielnią. Za jednym pokręceniem wąsa... wyrastały — na tym afiszu — nowe budynki i kominy fabryczne. Po zapadłych górskich wsiach ukazały się wielkie płachty z tą samą janusową postacią jako siewcą. W głębi afisza wystrzelające wysoko kłosy uginały się pod ciężarem grubego ziarna. Powtórzyła się ta bolesna ironja, podniesiona do potęgi, w roku 1930, bo na wierzbach jedynkowych rosły już nie gruszki, ale bułki z szynką itd.

Nadszedł obecnie czas zbierania plonów. Na co rozwodzić się nad rozmiarem nieurodzaju... Nazwać go małym, średnim, czy wielkim? Nie. To pomór!

A szczytem tragedji klas pracujących Polski to wielki urodzaj projektów antyspołecznych — już skleconych i do uchwalenia przygotowanych.

Zgasły — zdawało się — świat pracy, doprowadzony do skrajnej nędzy, pobudzony instynktem samozachowawczym — postanowił jednak się bronić. Związki zawodowe uchwaliły powszechny strajk demonstracyjny.

W odpowiedzi na to zerwała się furja, dawniej teutońska zwana..., a dzisiaj swojska, rodzima. — Dlatego też nie od rzeczy będzie dziś, kiedy polski świat pracy fizycznej i umysłowej zamanifestuje swoją wolę życia, przytoczy hasła o walce klas, któremi szermowali ongiś ludzie, stojący dziś u steru.

W jednym z pierwszych numerów konspiracyjnego „Robotnika", redagowanym przez **Józefa Piłsudskiego**, znajduje się jego artykuł pod tytułem „Nasze Hasło", w którym czytamy:

„Ustrój kapitalistyczny, oparty **na wyzysku**, z konieczności wywołuje walkę wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami. Hasłem olbrzymiej armji proletarjatu jest zmiana tego ustroju **na socjalistyczny.** Lecz ta zmiana ustroju możliwą jest tylko przez ujęcie steru władzy przez proletarjat". „Do walki zaś o władzę proletarjat potrzebuje **SWOBODY SŁOWA, ZEBRAŃ I ORGANIZACJI**". „Proletarjat tylko nieustanną walką klasową wzmocniony, zajmie w przyszłości w kraju pierwszorzędne miejsce...".

Dalsze zdanie wspomnianego artykułu przypomina nam moment, kiedy prokurator w procesie brzeskim mówił o przystanku tramwajowym... Bo oto czytamy dalej, że:

„NIEPODLEGŁA RZECZPOSPOLITA POLSKA INNĄ JAK DEMOKRATYCZNĄ BYĆ NIE MOŻE, A ŚWIADOMY PROLETARJAT POLSKI ZAPEWNI SOBIE W TEJ RZECZYPOSPOLITEJ SWOBODY POLITYCZNE I UDZIAŁ W PRAWODAWSTWIE I RZĄDZIE...".

Mamy przed sobą zbiorek artykułów wydanych kilka lat temu przez Antoniego **Anusza**, pod tytułem „Ziarno i plewy w ruchu robotniczym". Pisze on: — „Opuszczając sztandar PPS, ze czcią skłaniam przed nim głowę, gdyż był on w ciągu trzydziestu lat jedynym w Polsce sztandarem czynnej walki o niepodległość kraju i **o wyzwolenie pracy**". A na temat strajków twierdzi, że „w pewnym okresie stosunków społeczno-politycznych strajk jest jedynym orężem walki proletarjatu o swe cele ekonomiczne i polityczne, **jest szkołą wychowania i wyrobienia społecznego dla klasy robotniczej**".

Weźmy sobie do serca końcowy ustęp cytowanego tu artykułu Piłsudskiego „Nasze Hasło":

„Tylko potężny liczebnie i świadomy swej siły proletarjat, potrafi na urządzeniach politycznych swojego kraju wyciskać piętno, odpowiadające interesom klasy robotniczej, w przeciwnym razie klasy posiadające zagarniają władzę, a rzeszom pracującym cień tylko swobody zostaje".

M. F. Grund.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

PIERWSZY WYROK ŚMIERCI W WARSZAWIE ZOSTAŁ WYDANY PRZEZ SĄD DORAŹNY

Sąd doraźny w Warszawie wydał w sobotę wyrok śmierci przez powieszenie na 27-letniego Tadeusza Zalewskiego, który dnia 25 stycznia dokonał pod Pułtuskiem morderstwa na osobie swej ciotki Kozłowskiej i jej męża, oraz siostrzenicy ich Kasprzyckiej. Zalewski przyznał się do winy, tłómaczył się jednak tem, że został namówiony do zbrodni przez współoskarżonego Skrzypka, który kupił mu rewolwer i udzielił wskazówek. Skrzypek zaprzeczył temu i sąd dał wiarę jego zeznaniom, gdyż uniewinnił go. Wyrok śmierci na Zalewskiego jest pierwszym wyrokiem, wydanym przez sąd doraźny w Warszawie od czasu wprowadzenia tych sądów w Polsce.

Ubezpieczenie na starość?

Rząd sanacyjny nie uznaje praw nabytych. Oświadczył to urzędownie i wyraźnie w Sejmie minister skarbu p. Jan Piłsudski, a zasadę tę sanacja już zastosowała wobec emerytów państwowych i inwalidów.

A teraz tenże rząd obiecuje robotnikom ubezpieczenie na starość. Składki na to ubezpieczenie będą ściągane przymusowo, bo płacenie składek to obowiązek. Prawo do pobierania renty będzie prawem nabytem za uiszczone przez ubezpieczonych składki. Praw nabytych rząd sanacyjny nie uznaje.

Ubezpieczenie na starość?

W rocznicę upadku caratu

Dnia 15 marca mija piętnaście lat od chwili abdykacji cara Wszechrosji Mikołaja II. Piętnaście lat upłynęło od czasu, gdy rewolucja ludu rosyjskiego zdobyła władzę, przeganiając precz ukoronowanego tyrana i ciemiężcę.

Ruch rewolucyjny, mający nieprzedawnione, świeże tradycje z roku 1905, nie ustawał w Rosji w istocie rzeczy ani na chwilę. Tłumiony i dławiony przemocą ciągle odżywał. Żłobił nieustannie podziemny strumień buntu, który mimo wszelkie represje, mimo więzienia i szubienice, wciąż rósł i potężniał. Aż nadeszły lata wojny. Po początkowych sukcesach armja rosyjska zaczęła ponosić jedną klęskę po drugiej. Olbrzymie połacie kraju zajęły wojska niemieckie. Ludność w wielkiej ilości ewakuowano. Na tyłach, w kraju rósł bezład i anarchja. Car i jego książęco-generalska klika bagatelizowali położenie. A tymczasem lud napozór obojętny i spokojny, **burzył się. Miał dość dyktatorskich** rządów cara i wojskowej **kamaryli.**

Oliwy do ognia dolały trudności aprowizacyjne, które w początkach 1917 roku pojawiły się po miastach rosyjskich, a w szczególności w Petersburgu. Masom robotniczym, płaconym nędznie, zdeprecjonowanym pieniądzem, zajrzał w oczy straszliwy owoc nieudolnych rządów dyktatorskich: **głód**. Apatyczny pozornie tłum ocknął się. Ciało nieruchomej dotąd masy poczęło drgać. Zaczęły się **demonstracje robotnicze**. Pierwsze zaburzenia rewolucyjne.

Carski rząd „silnej ręki", kpiący dotąd z ludu i jego nastrojów, stracił głowę. Nie wiedział, co mu czynić należy. Wahał się, czy użyć wojska do tłumienia rewolucji, nie będąc pewnym, czy przyobleczeni w żołnierskie szynele robotnicy i chłopi będą posłusznie — na oficerski rozkaz strzelać do swych braci, do chłopów i robotników. Aż wkońcu, nie mając już nic do stracenia, wysłał wojsko na ulice. I to było początkiem końca caratu. **Bo w żołnierzu odezwało się serce proletarjusza.** — Wojsko połączyło się ze zrewoltowaną masą. **Losy carskiej dyktatury były przypieczętowane.**

Bieg wypadków potoczył się teraz szybko. Dnia 13 marca została w Carskiem Siole aresztowana rodzina carska, dnia 15 zaś, car zmuszony do abdykacji. Abdykował wprawdzie Mikołaj II na rzecz swego brata Michała, ale ten widząc, co się święci, korony nie przyjął. Losy kraju spocząć miały w ręku **Konstytuanty**, wybranej przy zastosowaniu demokratycznych zasad wyborczych. Pierwszy etap walki zakończył się zwycięstwem **bojowników wolności.**

I niezależnie od dalszych kolei losu, jakie **przeszła** rewolucja rosyjska, niezależnie od tego, **jak** kto zapatruje się na dzisiejszy stan Rosji, na istotę i sens rządów bolszewickich, **znaczenie rewolucji marcowej pozostanie zawsze wielkiem i doniosłem.** Nietylko z historycznego punktu widzenia, ale również jako wydarzenie wielce pouczające w odniesieniu do rozlicznych zagadnień życiowych.

Rewolucja bowiem rosyjska z marca 1917 jest żywym przykładem nagłego upadku regime'u, opartego na absolutystycznej, dyktatorskiej władzy jednostki, na policji i wojsku, na prawie pięści i ucisku. — Carat bowiem rosyjski na skutek własnej nieudolności jak i nieuniknionych w takich warunkach ruchów rewolucyjnych **padł niemal z dnia na dzień.** W ciągu niewielu godzin i dni stoczył się w otchłań niebytu. Dzięki mocarnym, solidarnym i masowym **wysiłkom proletarjatu miast i wsi.**

A stało się to dość nagle, dość niespodziewanie. Bo historja lubi sprawiać niespodzianki.

Juljusz Gans.

Iwar Kreuger — król zapałek

W sobotę nadeszły z Londynu depesze: Kreuger popełnił samobójstwo. Cóż w tem dziwnego? Tysiąc ludzi uczyniło w tej chwili to samo. Odeszli jednak nieznani. Bez echa, bez depesz i bez artykułów.

Ale Iwar Kreuger, którego śmierć jako wielką nowinę rozniosła fala radjowa po świecie, nie jest przeciętnym dezerterem nędzy. To szef potężnego trustu światowego o kapitale 2,500 miljonów koron szwedzkich. Człowiek którego woli poddało się trzydzieści państw. Który kontrolował trzy czwarte światowej produkcji zapałek. Który udzielał pożyczek, ustanawiał monopole, zamykał granice, dyktował cła i rządził zapałką jak królewskiem berłem.

Ciekawe są koleje życia tego wielkiego kapitalisty. Mając dziewiętnaście lat ukończył studja uniwersyteckie w Szwecji. Jest inżynierem. Rodzina, której całym majątkiem jest mała prowincjonalna fabryka zapałek, nie może zaspokoić jego ambicji, ani niewielka ojczyzna jego planów. Jedzie w świat do Ameryki — szukać majątku. Zostaje agentem gruntowym, potem pracuje przy budowie linji kolejowej w Illinois. Nie podoba mu się ta praca, nie daje żadnych szans. Przenosi się do Chicago i pracuje przy budowie mostów. Wreszcie wraca do ojczyzny. Z tem, z czem wyjechał: niezaspokojoną tęsknotą za pieniądzem, i nie dającą spokoju żądzą bogactwa. Rozgląda się wkoło po swoim maleńkim spokojnym kraju i rozczarowany do tęsknoty, którą mu kazała do niego wracać, wyjeżdża znowu. Tym razem — do Indyj. Nie zostaje tam długo, przenosi się do Kanady, a stamtąd do południowej Afryki i wreszcie zmęczony tem szukaniem po kontynentach, wraca po raz drugi do Szwecji.

Tymczasem w Szwecji od czasu rozwiązania przez Lundströma problemu nowoczesnej zapałki, rosła potęga tego narodowego przemysłu. Kreuger zaczyna się nim interesować. Wyczuwa ducha swego czasu: epokę koncentracji kapitałów. I rzuca się całą swoją niezaspokojną energją w objęcia tej myśli.

Bierze za odskocznię fabryczkę swej rodziny, pożycza gdzie może, korzysta z kredytu, spekuluje i kupuje, kupuje, kupuje... Dwa lata przed wojną widnieje jeszcze 315 fabryk zapałek. W 1914 roku jest ich zaledwie kilkanaście. Resztę stanowi Koncern Kreugera. W roku 1917 niema już ani jednej samodzielnej. Wszystkie utonęły w zjednoczonem Towarzystwie Akcyjnem Swensk Tandstöke dziele Kreugera o kapitale 470 miljonów koron.

W ciągu dwunastu lat po wojnie, Kreuger organizuje prawdziwą krucjatę zapałczaną na wszystkie państwa i kontynenty. Staje się szafarzem kredytu międzynarodowego. Nadzieją rządów, które w chaosie powojennej gospodarki nie umieją związać końca z końcem. Kreuger udziela pożyczek. Jednak tylko pod jednym warunkiem: zastaw istniejącego monopolu na jego rzecz. Rządy poddają się tym warunkom. Kreuger opanowuje rynki w Polsce, Niemczech, Francji, Rumunji, Jugosławji, Grecji, Indjach, Japonji, Chinach, Peru, Ekwadorze... i popełnia samobójstwo.

Pytamy się dlaczego? Przecież uzyskał to, do czego całe życie dążył? — Pieniądze. Bogactwo. Władzę.

Przed czem uciekał? Przed kryzysem który mógł zmniejszyć jego majątek o kilka miljonów? Chyba nie. W konstrukcji tego drapacza, miljony nie odgrywały roli.

Więc jeżeli przed czemś, to tylko przed pustką swego kapitalistycznego posłannictwa. Przed rozczarowaniem do całej roli swego życia. Przed głodem bogacza, któremu wszystko pod ręką zamienia się w złoto, w bogactwa gromadzone w podziemiach banków, których jedynym celem jest leżeć, róść, pęcznieć i cieszyć oczy szczęśliwców...

Dr. Józef Loos.

Hindeburgowi brakło

168.452 GŁOSÓW DO ABSOLUTNEJ WIĘKSZOŚCI

Niedzielne wybory prezydenta Rzeszy Niemieckiej nie dały, jak było do przewidzenia, rozstrzygnięcia. Żaden z dwóch kandydatów, którzy mieli największe szanse: Hindenburg i Hitler nie otrzymał wymaganej w pierwszem głosowaniu absolutnej większości. Drugi wybór, wyznaczony na 10 kwietnia będzie prostszy, gdyż odpadnie trzeci kandydat Dusterberg, którego głosy zapewne padną na Hitlera. Trzeba zauważyć, że choć przy drugiem głosowaniu, w którem rozstrzyga zwykła większość oddanych głosów, można postawić nowe kandydatury — to w obecnych warunkach jest wątpliwe, gdyż ani Hindenburg ani Hitler ani Thaelman nie cofną się.

Wedle dotychczasowych obliczeń, które mogą ulec jeszcze pewnym zmianom, na około 41 miljonów uprawnionych oddano 37,660.377 głosów, z których otrzymali:

Hindenburg	18.661.736
Hitler	11,338.571
Thaelman	4,982.079
Düsterberg	2,577.876
Winter	111.470

Proste obliczenie wykazuje, że Hindenburgowi zabrakło do absolutnej większości 168.452 głosów, co można nazwać prawdziwym pechem. — W każdym razie otrzymał on prawie tyle głosów co wszyscy jego kontrkandydaci razem.

Za miarę ocenienia wzrostu i upadku wpływów konkurujących partyj można wziąć wybory do parlamentu z 14 września 1930. Okazuje się, że od tego czasu głosy Hitlera urosły z 6'4 na przeszło 11 miljonów, podczas gdy głosy komunistów utrzymały się prawie na tymsamym poziomie w r. 1930 mieli 4'5 obecnie 4'9 miljonów. Spekulacja komunistów, że miljony socjalistów będzie na nich głosowało, nie chcąc głosować na Hindenburga, okazała się zwodnicza, gdyż przyrost 400.000 głosów pochodzi poprostu ze zwiększenia się ilości wyborców.

Różnica między wyborami w r. 1925 a obecnemi jest ogromna. W r. 1925 Hindenburg, postawiony dopiero w drugiem głosowaniu, otrzymał 14'6 miljonów głosów, podczas gdy kandydat socjalistyczno-mieszczański dr. Marx 13'7 miljonów — różnica wynosiła więc zaledwie 900 tysięcy głosów na korzyść Hindenburga, podczas gdy obecnie różnica między nim a Hitlerem wynosi przeszło 7'3 miljony głosów.

Nie należy jednak przeoczyć, że mimo klęski Hitler i wogóle reakcja ogromnie urosły w głosy. Hitler razem z kandydatem „Stahlhelmu" otrzymali 13'5 miljona głosów. Nic dziwnego, że przy takiej konstelacji nawet pisma wrogie ruchowi narodowo-socjalistycznemu podnoszą, że takiej potęgi nie można skazać wyłącznie na opozycję, że trzeba dać jej sposobność do pozytywnego działania.

Nie mamy jeszcze głosów prasy prawicowej i jej oceny niedzielnych wyborów, w każdym jednak razie trudno jej będzie wyjść z kłopotu, jak wytłomaczyć różnicę między 6 a 13 marca. 6 marca Goebbels wołał w berlińskim „Sportpalaście", że już dziś można powiedzieć, że Hitler jest prezydentem Niemiec, a tymczasem 13 marca zupełnie rozwiał te nadzieje i w dodatku sami chyba nie mają złudzeń, żeby 10 kwietnia coś w tej sytuacji zmienił. Panuje w prasie niemieckiej przekonanie, że te wybory są kulminacyjnym punktem wzrostu hitleryzmu — może to złudzenie, jeżeli się uwzględni, że w ciągu półtora roku: wrzesień 1930—marzec 1932 zdołał on pozyskać 5 miljonów nowych zwolenników. Należy też pamiętać, że Hitler rozporządza w walce tej dwoma potężnemi atutami; ma olbrzymie fundusze, w które go hojnie zaopatruje wielki przemysł i ma zorganizowane kadry bojowe, złożone z dziesiątków tysięcy zdecydowanych na wszystko młodych ludzi. Najsilniejsza ich w „przemyśle bojówkowym" konkurencja: komuniści pozostają, jak wykazują głosy, daleko wtyle i nie zdołają już go prześcignąć.

Świat polityczny, który ze zrozumiałem zainteresowaniem śledził tę walkę, odetchnie z ulgą. Hitler nie będzie miał okazji do rozbicia gwałtem całego porządku wewnętrznego i zewnętrznego Niemiec, jak jego podkomendni ciągle grożą. On sam przybrał ostatnio maniery „męża stanu", ciągle zapewniał o swem dążeniu do władzy legalnemi środkami, świat jednak wiedział, co znaczy legalność w ustach człowieka, który doszedł do potęgi przez najpospolitszą demagogję i tylko zapomocą demagogji może się utrzymać na powierzchni.

Z życia robotniczego

WALKA METALOWCÓW Z FABRYKI L. ZIELENIEWSKI W KRAKOWIE O UTRZYMANIE PŁAC I PRZECIW REDUKCJOM ROBOTNIKÓW

Po wprowadzeniu 4-dniowego tygodnia pracy w krakowskiej fabryce zaczęła dyrekcja systematycznie stosować obniżkę płac przez obniżanie stawek akordowych i nie rzucającą się w oczy wymianę lepiej płatnych robotników na mniej płatnych. Te praktyki widocznie nie dały wymaganych przez zarząd główny rezultatów, przeto w ostatnich tygodniach zaczęto przebąkiwać o masowej obniżce płac i nowych redukcjach robotników.

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy delegatów robotników odbyła się w tej fabryce konferencja z dyr. inż. Klimoschem, a to w celu położenia kresu tym niepokojącym pogłoskom. Na tej konferencji prawda została odsłonięta. Zamiary dyrekcji są następujące: w najbliższych dniach ma dyrekcja przeprowadzić redukcję około czterdziestu robotników, z pozostałych w pracy ma około 100 robotników otrzymać obniżkę płac od 50 groszy do 2'70 zł. na dniówkę.

Argumenty delegatów robotników nie przekonały dyrekcji o niemożliwości przeprowadzenia obniżki płac i redukcji robotników. Delegaci robotników domagali się utrzymania dotychczasowych płac i w miejsce redukcji skrócić tydzień pracy do trzech dni dla wszystkich. Mimo kilkugodzinnej konferencji nie zdołano usunąć niebezpieczeństwa obniżki płac, przeto obrona zagrożonej pozycji przeszła z rąk delegatów do ogółu zatrudnionych w tej fabryce.

Kiedy robotnicy dowiedzieli się o zamiarach dyrekcji fabryki, wzburzeni do najwyższych granic, domagali się natychmiastowej odpowiedzi strajkiem na zamierzenia dyrekcji. Z trudem udało się nakłonić robotników do cierpliwości i wyczerpania wszystkich dróg układowych, oraz do odroczenia ostateczych środków aż do konferencji z zarządem głównym tego przedsiębiorstwa.

Na marginesie tej akcji z obowiązku podnieść musimy smutny objaw. bezsiły p. wojewody krakowskiego, który pozwala przemysłowi górnośląskiemu, pomorskiemu, a nawet stoczni gdańskiej zabierać rządowe roboty z terenu województwa krakowskiego, o które ubiegała się krakowska fabryka, tak jak to miało miejsce z urządzeniami ogrzewalnemi dla Krynicy i urządzeniami kopalnianemi na sumę około 3 miljonów złotych dla kopalni rządowej w Brzeszczach, mimo przyrzeczenia p. wojewody, że postara się o niewypuszczenie tych zamówień z terenu województwa krakowskiego.

Ten stan rzeczy musi w konsekwencji doprowadzić do zupełnego zaniku przemysłu metalurgicznego w Krakowie, a tem samem musi wywołać dalsze bezrobocie dla tutejszych robotników i tysiącom obywateli odebrać egzystencję.

Z przytoczonych powodów sytuacja jest bardzo groźną i jeżeli nie znajdą się środki zapobiegawcze, to ten teren — dotąd spokojny — przemieni się w kotłowisko **WALKI ROBOTNIKÓW O PRAWO DO ŻYCIA, PRACĘ I ZAROBEK.**

WIELKIE ZGROMADZENIE KRAKOWSKICH ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH

W czwartek 10 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego zgromadzenie murarzy i robotników budowlanych z porządkiem dziennym: 1) Pogorszenie ubezpieczeń społecznych. 2) Organizacja a płace w zawodzie. 3) Demonstracyjny strajk w środę 16 marca. Zgromadzenie zagaił przew. oddziału tow. Langer, poczem tow. Sawicki Jan, Bogatko Marjan i prezes Rady związków zawodowych tow. Przybyś Kazimierz wygłosili referaty. Tow. Sawicki w swojem przemówieniu zacytował projekty godzące w dotychczasowe prawa robotników budowlanych. Tow. Bogatko omówił sprawy organizacyjne i płace w zawodzie, wzywając zgromadzonych do wstępowania w szeregi organizacji. Tow. Przybyś omówił sytuację gospodarczą i polityczną oraz znaczenie strajku górników w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem, wzywając robotników budowlanych do solidarności i do wzięcia udziału w strajku demonstracyjnym w dniu 16 marca. W dyskusji zabierali głos z pośród zgromadzonych tow. Marzec, Banaś, Tora, Lenczowski i wielu innych. Wkońcu zebrani, doceniając niebezpieczeństwo, jakie zagraża wszystkim robotnikom, a w szczególności robotnikom budowlanym, postanowili jednogłośnie przystąpić do organizacji z chwilą podjęcia pracy, w celu obrony swych zagrożonych praw robotniczych. Przewodniczący, reasumując wszystkie sprawy wyłonione w dyskusji, odczytał okólnik Centralnego Związku rob. budowlanych w sprawie podjęcia walki przez robotników w obronie zagrożonych dotychczasowych praw robotników. Zebrani w liczbie około 850 wznieśli okrzyk na cześć solidarności w dniu 16 marca podczas demonstracji strajkowej. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Figurki zamiast pocztówek

P. JOSEK MILRAD ZAMIAST P. ZARĘBSKIEGO

„Wieczór Warszawski" podaje szczegóły przygotowań do „uroczystego obchodu 19 marca", które tak streszcza „Robotnik" z 12 b. m.

Otóż w tym roku postanowiono zastąpić pocztówki... figurkami.

Okręg I Związku strzeleckiego w Warszawie zawarł podobno umowę z p. **Joskiem Symchą Milradem**, pochodzącym z Łodzi, gdzie mieszka przy ul. Południowej 32. **Umowa polegała na tem, że Związek strzelecki otrzymuje ryczałtem 6.000 złotych, a p. Milrad wypuszcza na rynek nieograniczoną ilość figurek gipsowych min. Piłsudskiego, za które pobiera sumy od 15 złotych wzwyż za sztukę.**

P. Milrad wypuszcza na początek 5000 figurek, których koszt własny wynosi od zł. 1'50 do 2 zł., w zależności od farby, którą jest pomalowana. Przez swoich agentów, otrzymawszy podobno pro tektorat Związku Strzeleckiego (!), rozsprzedaje te figurki osobom wysokopostawionym, instytucjom państwowym, komunalnym, szkolnym i t. p. Między innemi taką figurkę wartości 2 zł. miał nabyć za 100 złotych książę Janusz Radziwiłł. Zaproponowano również kupno takiej figurki prezesowi Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, gen. R. Góreckiemu, od którego zażądano 200 złotych.

Rozsprzedażą na Warszawę kieruje sekretarka p. Milrada p. Ruta, która posiada biuro przy ul. Marszałkowskiej Nr. 152 m. 5 i telefonuje w imieniu Zw. Strzeleckiego (!) do urzędów, instytucyj stowarzyszeń i osób prywatnych.

Podobno p. Milrad stara się o przyznanie mu przez min. poczt i telegrafu ulg przy wysyłaniu paczek z figurkami.

Czyli... zamiast p. Zarębskiego, bohatera afery pocztówkowej, w tym roku, dla odmiany, mamy p. Joska Milrada!!

Ze sportu

GARBARNIA—REPREZENTACJA ŻYD. KLUBÓW 7:1 (1:1). Dla przeprowadzenia przeglądu sił drużyny żydowskiej przed jej wyjazdem do Palestyny na „Makkabiadę" odbyły się powyższe zawody, które nie stały na odpowiedniej wyżynie. Do przerwy zespół reprezentacyjny stawiał silny opór, po pauzie zaś uległ bardziej rutynowanej i zasadniczo lepszej Garbarni.

„NAPRZÓD" (Lipiny)—WISŁA 4:0 (0:0). Sensacyjne zwycięstwo Naprzodu, który nie tylko, że przez cały czas zawodów miał wybitną przewagę, ale przewyższał Wisłę pod każdym względem. Porażka Wisły stała się wielką niespodzianką.

DWIE PORAŻKI CRACOVII W CZECHOSŁOWACJI. Lekkomyślny wyjazd Cracovii bez odpowiedniego przygotowania drużyny po przerwie zimowej do Czechosłowacji skompromitował sromotnie sympatyczny ten klub. W pierwszym dniu przegrała Cracovia z **S. K. Zidenice 2:4**, a w drugim dniu została na głowę pobita przez **S. K. Bratislava 2:7.** Będzie to dla Cracovii nauczka, aby w przyszłości nie wyjeżdżać zagranicę bez treningu i zaraz na rozpoczęcie sezonu.

RKS LEGJA—KROWODRZA 1:3. Przegrana Legii spowodowana małą ruchliwością napadu niczego nie dowodzi, gdyż pozatem drużyna grała wcale dobrze.

Z. F. G.—POLONIA 5:0. Gra ambitna. Bramki dla zwycięzców strzelili: Kumala 3, Koprowski i Jaworek po jednej.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU DZIENNIKARZY I PUBLICYSTÓW SPORTOWYCH, KOŁO KRAKOWSKIE, odbędzie się w poniedziałek 4 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w lokalu KOZPN (ul. Studencka 4) z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie Zarządu, skarbnika komisji rewizyjnej, udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybór nowych władz oraz wnioski. W razie braku kompletu, walne zgromadzenie rozpocznie się o godzinie 6'30 wieczorem bez względu na ilość obecnych.

M. Statter, sekretarz; **inż. I. Rosenstock,** prezes.

KRONIKA

—o—

TUR

CZWARTKÓWKA

We czwartek 17 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się staraniem TUR odczyt tow. posła Zygmunta Piotrowskiego pt.:

SZKOLNICTWO W ŚWIETLE NOWYCH USTAW

Ważny i aktualny odczyt tow. pos. Z. Piotrowskiego winien zgromadzić szerokie rzesze robotników, dbających o przyszłość swoich dzieci. Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp bezpłatny — drobne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

U tramwajarzy (pl. Serkowskiego w Podgórzu) we czwartek 17 bm. o 7 wiecz. tow. mgr. Zygmunt Gross: „W kraju Inkasów".

Zwierzyniec (TUR) we czwartek 17 bm. o 7 w. tow. Packan: „Jakim winien być robotnik socjalista".

Czarna Wieś (TUR) we czwartek 17 bm. o 7 w. tow. dr. R. Szumski: „PPS a młodzież robotnicza".

Zakrzówek (TUR) w piątek 18 bm. o 7 w. tow. J. Peller: „Angielskie związki zawodowe".

U kolejarzy (ul. Warszawska 15) w sobotę 19 bm. o 7 w. tow. dr. Feliks Gross: „Nowe projekty ustaw" (kodeks karny i prawo małżeńskie).

Łobzów (TUR) w sobotę 19 bm. o 7 w. tow. W. Korolewicz: „Wychowanie młodego robotnika".

—ooo—

WISŁA POD KRAKOWEM zaczyna się wyzwalać z więzów lodowych. Na całej przestrzeni pod Wawelem od kościoła Norbertanek aż po dolny bieg rzeki, lody częściowo stajały, tak, że widać odkryte koryto. Środkiem Wisły płynie również woda po tafli lodowej. Wczorajszy dzień był piękny. Rano mały przymrozek a w południe słoneczna pogoda panowała nad Krakowem.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE dr. Franciszek Parylewicz wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni i powraca do urzędowania w piątek dnia 18 marca 1932.

UROCZYSTA AKADEMJA KU CZCI ŚP. GEN. ROZWADOWSKIEGO ściągnęła liczną publiczność w ubiegłą niedzielę do wielkiej sali kina „Świt". Generał dr. Marjan Kukiel w swoim odczycie nakreślił sylwetkę śp. Tadeusza Rozwadowskiego, podkreślając jego historyczną rolę w zwycięskiej bitwie pod Warszawą w sierpniu 1920 r., w której najazd bolszewicki został przełamany i odparty. Drugą atrakcją był świetny feljeton dra Zygmunta Nowakowskiego, odczytany przez artystkę teatru miejskiego p. Br. Dąbrowskiego. W feljetonie tym żywot śp. generała Rozwadowskiego ujęty został analogicznie do tragedji greckiej; rolę fatum odegrał w nim przewrót majowy; wbrew wszystkiemu, co złość ludzka wycierpieć go zmusiła, śp. Rozwadowski, jak Cyrano, uniósł ze sobą za grób niesplamiony swój „pióropusz biały"...

† JAN KANTY CHWASTEK, b. długoletni radca miejski, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 65. Zmarły reprezentował w dawnej Radzie miejskiej interesy dzielnic przyłączonych i był popularną osobistością w naszem mieście. Śp. Jan Kanty Chwastek odznaczał się dowcipem i niezwykłym humorem, czego dawał dowody na posiedzeniach Rady miejskiej, w czasie swoich przemówień. — Zmarły był obywatelem Krowodrzy.

POCZTA LOTNICZA. Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie podaje do wiadomości, że sterowiec „Hrabia Zeppelin" podejmie loty z lotniska w Friedrichshafen do Ameryki Południowej 20 marca, 3 i 17 kwietnia i 1 maja br. i przewiezie przesyłki listowe do Argentyny, Brazylji, Chile, Paragwaju, Peru i Urugwaju. Czas przelotu będzie trwał 3 dni. Opłata za listy i kartki pocztowe do Brazylji za każde 5 gramów wagi 3 zł. za druki, próbki i papiery handlowe za każde 25 gramów wagi 1.50 zł. Opłata za listy i kartki do Argentyny, Boliwji, Chile, Paragwaju, Peru i Urugwaju za każde 5 gramów wagi 3.50 zł., za druki, próbki i papiery handlowe za każde 25 gramów wagi 3.40 zł. Przesyłki listowe przeznaczone do przewozu sterowcem „Hrabia Zeppelin" muszą być oznaczone uwagą „Mit Luftschiff Graf Zeppelin". Bliższych szczegółów udzieli urząd pocztowy Kraków 1.

POD ZARZUTEM DZIAŁALNOŚCI ANTYPAŃSTWOWEJ. Wczoraj popołudniu organa wydziału śledczego pol. aresztowały Ignacego Hausera (lat 18), krawca oraz Lewkowicza Józefa (lat 20) również krawca pod zarzutem działalności antypaństwowej. Obu aresztowanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO POLICJI. Jan Kargól, szeregowy policji z III komisarjatu przy ul. Siemiradzkiego, targnął się na swe życie wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń. Denat zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia ratunkowego. Liczył on lat 27, był stanu wolnego a służbę policyjną pełnił od lat trzech. Powodem rozpaczliwego kroku szeregowca policji według pogłosek był rozstrój nerwowy, spowodowany tem, że przed kilku dniami miał pewne zajście, za które zagrożono mu wydaleniem ze służby.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Na pogotowie ratunkowe przywieziono 15-letnią Annę Zabłotarównę, służącą, która na ul. Kalwaryjskiej została przejechana przez auto Kr. 95626. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u ofiary wypadku złamanie obojczyka oraz liczne kontuzje na całem ciele. Po opatrzeniu przewieziono dziewczynę do szpitala św. Łazarza.

AWANTURA W TANIEJ KUCHNI. Wiener Abraham (lat 23), Jaskiel Schloma (lat 22) i Leib Maks (lat 22) wywołali wielką awanturę w taniej kuchni przy ul. Podbrzezie l. 4. W czasie awantury zdemolowali oni urządzenie lokalu i rozbili naczynia kuchenne. Szkoda wynosi około 200 zł.

WŁAMANIE DO FABRYKI INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH. Nieznani sprawcy włamali się do biura fabryki instrumentów Leopolda Hutterera przy ul. Dąbrowskiego 15. Przez wyważenie bramy a następnie drzwi do biura dostali się sprawcy do środka lokalu, gdzie po splądrowaniu szuflad biurka skradli 25 weksli na kwotę 2.500 zł., nadto dwa patefony walizkowe wartości 300 zł., 11 membran patefonowych wartości 120 zł. oraz rozbiło kasetkę żelazną, skąd skradli 5 dolarów, 30 szylingów oraz innych walut i znaczków pocztowych na kwotę 300 zł.

OKRADZIONY W URZĘDZIE POCZTOWYM. Inż. Rudolf Popper doniósł do policji, że w czasie jego pobytu w urzędzie pocztowym przy ul. Podwale w Krakowie, jakiś opryszek zoperował mu kieszeń palta, zabierając mu portmonetkę z kwotą 180 zł.

KRADZIEŻE. P. Samuelowi Leiserowi zamieszkałemu przy Alei Krasińskiego l. 16 skradziono garderobę i srebro stołowe wartości 1.590 zł. — Aresztowano Marję Witas (lat 60), pod zarzutem współudziału w kradzieży z włamaniem w Syndykacie rolniczym przy ul. Romanowicza l. 17. — Aresztowano również Marję Kemzak (lat 30) za kradzież bielizny.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i we czwartek znakomita farsa wiedeńska Engla i Horsta „Raj opryszków", na której publiczność zaśmiewa się do łez. Oba przedstawienia po cenach zniżonych. Pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego odbywają się próby z tragedji Goethego „Egmont", której premjera ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci niemieckiego poety odbędzie się dnia 22 bm.

JUTRO PREMJERA „LAKME" DELIBESA Z WYSTĘPEM ADY SARI. Jutro, t. j. we środę 16 bm. wprowadza opera krakowska do swego repertuaru, jako trzynaste w bieżącym sezonie dzieło „Lakme" Leona Delibesa. Opera ta, tchnąca niezwykle artystycznie podanym kolorytem wschodnim, o wybitnych walorach formalnych i wielkiej sile wyrazu dramatycznego, jest od chwili powstania, po dzień dzisiejszy filarem repertuarów najpoważniejszych scen muzycznych świata. — Premierę olśniewającego dzieła francuskiego kompozytora, uświetni kreacja światowej sławy przedstawicielki partji tytułowej p. Ady Sari. Partnerami znakomitej artystki będą chlubnie znani śpiewacy pp.: Chodakowska, mezzosopranistka opery katowickiej, oraz Szymonowicz i Stefan Romanowski, zaś w dalszej obsadzie pp.: Feherpataky, Jastrzębska, Wiśniewska, Mazurek i Woźniak. W drugim akcie taniec „Persiana" odtworzy p. prof. E. Willman-Puaczowa. Całość przygotował muzycznie dyr. Bolesław Wallek-Walewski, zaś reżyserskо p. Stefan Romanowski. „Lakme" uzyska na scenie krakowskiej zupełnie nową oryginalną oprawę dekoracyjną, zaprojektowaną przez p. M. Różańskiego.

POPULARNY KONCERT ORKIESTRY SYMFONICZNEJ ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE odbędzie się pod dyrekcją Rudolfa Hückla w piątek 18 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego (Rynek gł. 34). W programie: Thomasa uwertura z op. „Mignon", Liszta II rapsodja węgierska, Ryszarda Straussa walc „Kawaler z różą", Griega „Sigurt Jorsalfar" suita, J. Straussa walc „Nad pięknym modrym Dunajem" i Wrońskiego Mazur. Bilety w cenie od 2—3 złotych łącznie z szatnią i przedsprzedażą do nabycia w kasie koncertowej Bolońskiego (Rynek gł. 34) od godziny 9 rano do 8 wieczorem bez przerwy.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

SZKOŁA ZDROWIA OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH W KRAKOWIE. We czwartek 17 bm. odbędzie się w sali kinowej Muzeum przemysłowego (ul. Smoleńsk 9) wykład p. dr. Wisłockiej Wandy pod tytułem „Higjena pracy". Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór. Wstęp bezpłatny.

POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE (Oddział krakowski) urządza we czwartek 17 bm. o godzinie 18'15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Jagiellońskiego zwyczajne posiedzenie naukowe.

ooo—

Z Polski

KONFISKATA BRONI. Organa pol. w miesiącu lutym br. na terenie woj. krakowskiego przy sposobności rewizji skonfiskowały następujące ilości broni nielegalnej posiadanej przez ludność cywilną: karabinów 27, strzelb 54, rewolwerów 28, pistoletów 17, flobertów 8, innej broni 4.

† Z KORNECKICH BRONISŁAWA POLACZKOWA, żona em. dyrektora szkoły w Krzeszowicach, zmarła dnia 13 bm. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 9.30 rano w Krzeszowicach. Zmarła była matką inż. Tadeusza Polaczek-Korneckiego, dyrektora miejskiej kolei elektrycznej w Krakowie.

POD ZARZUTEM NAPADU RABUNKOWEGO. Organa pol. w Oświęcimiu przytrzymały Gustawa Korczyka z Babic i jego brata Józefa, którzy w dniu 10 bm. na drodze w Babicach napadli na stróża nocnego Józefa Junkowskiego i po pobiciu go zrabowali mu 180 zł. 80 gr. Obu napastników odstawiono do aresztów sądowych w Oświęcimiu.

DOKOŁA SPRAWY GORGONOWEJ. Proces Gorgonowej miał zostać wyznaczony na 21, względnie 25 kwietnia. Tymczasem nie jest wykluczonem, że termin rozprawy zostanie przesunięty na czas nieograniczony, Gorgonowa bowiem miała ciężko zachorować i zostać przewieziona do szpitala więziennego. Chora gorączkuje, zaś podniesiona temperatura ma być wypływem choroby płucnej. Niezależnie od tej choroby lekarze mieli stwierdzić odmienny stan uwięzionej. O ileby ta wiadomość okazała się prawdziwą, stałaby się zrozumiałą obrona Gorgonowej od pierwszej chwili jej aresztowania i wątpliwości, które się nasunęły czynnikom prokuratorskim w sprawie sądu doraźnego. Gorgonowa ma się znajdować w trzecim miesiącu ciąży. Fakt ten ma o tyle ważne znaczenie, że wyklucza możliwość skazania Gorgonowej na śmierć.

ECHA NADUŻYĆ W „BRYGIDKACH" LWOWSKICH. Po zawieszeniu w urzędowaniu naczelnika więzienia Majewskiego dochodzenia wykazały cały szereg nadużyć w zakładzie karnym „Brygidki". W związku z temi nadużyciami aresztowano N. Smuteka, kierownika więziennych zakładów szewskich.

W OBRONIE MATKI. Z Mościsk donoszą o tragedji rodzinnej, która rozegrała się w gminie Oczyżewice. Jeden z mieszkańców tej wsi Roman Antoszczak, który od dłuższego czasu na tle sporu o ojcowiznę prowadził wojnę z matką, zamierzył się na swą matkę, usiłując ją zabić. W obronie matki stanął starszy brat Grzegorz, który wyrwał Romanowi z rąk nóż i zadał mu nim pchnięcie w klatkę piersiową. Ciężko rannego przewieziono z Mościsk na dworzec główny we Lwowie, skąd pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

WYPADEK LOTNICZY POD SANOKIEM. — W piątek w południe nad Sanokiem w pobliżu fabryki Zieleniewskiego, szybował samolot 6 p. lotniczego ze Lwowa, na którym odbywali lot ćwiczebny obserwator por. Rogowski oraz pilot kpt. Lech. Z nieznanej przyczyny nastąpił defekt śmigła i samolot runął ze znacznej wysokości, ulegając roztrzaskaniu. Lotnicy ocaleli.

GNIJĄCE DOMY DLA BEZROBOTNYCH. Drewniane ściany 16 budynków dla bezdomnych w Warszawie na Żoliborzu wskutek wyjałowienia się w nich substancyj oleistych stały się podatne na przyjmowanie wilgoci. W celu zapobieżenia szybkiemu gniciu i niszczeniu ścian zarząd wydziału opieki społecznej magistratu zdecydował na ostatniem posiedzeniu asygnować kredyt potrzebny na wysmarowanie karbolineum ścian wszystkich tych budynków.

REWIZJA W LOKALU NIEZALEŻNYCH SOCJALISTÓW. W lokalu tzw. niezależnych socjalistów w Warszawie (ul. Leszno 49), odbywał się w piątek wieczorek literacko-dramatyczny urządzony przez tow. „Progres", utrzymujące czytelnię i bibljotekę. Towarzystwo to miało pozwolenie od władzy na urządzenie wieczorku. Na wieczorku było obecnych przeszło 200 osób. O godz. 11 wieczorem do lokalu wkroczyli wywiadowcy policji politycznej z komisarzem na czele. Na schodach, w bramie i na podwórzu pozostał silny oddział policji mundurowej. Kiedy wywiadowcy wkroczyli na salę, padł okrzyk „ręce do góry". Wezwano telefonicznie przewodniczącego niezależnych socjalistów dr. Józefa Kruka. Kiedy przybył na miejsce nie wpuszczono go do lokalu. Za kilka uwag zabrano mu dowód osobisty i zatrzymano go, ale po telefonicznem porozumieniu się z komisarjatem rządu wręczono mu z powrotem dowód osobisty i zwolniono go. Wywiadowcy chcieli również dokonać rewizji w archiwum partyjnem w obecności dra Kruka i Pinesa. Ci oświadczyli jednak, że nie będą obecni. Po oświadczeniu p. Pinesa, że w archiwum nie znajduje się broń, rewizja została zaniechana, natomiast do godz. 2 w nocy legitymowano i rewidowano obecnych. Zatrzymano 138 osób obojga płci.

ZABÓJCA POETY GRUZIŃSKIEGO POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO. Do mieszkania inż. Henryka Tenenbauma, przy ul. Kredytowej 8 w Warszawie przyszedł znajomy jego 50-letni Stefan Lebrun-Likiernik, przybyły z Katowic. W kilka minut po przybyciu, L. wyjął rewolwer i wycelowawszy lufę do piersi wystrzelił. Kula utkwiła w sercu. L. przed przybyciem lekarza pogotowia życie zakończył. W ubraniu denata znaleziono list adresowany do policji, treści następującej: „Nie życzę sobie pogrzebu. Zwłoki moje proszę oddać do prosektorjum, na użytek medyków. Stefan Lebrun-Likiernik". L. był chory nerwowo i przez pewien czas pozostawał na obserwacji w zakładzie leczniczym w Tworkach. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. L. przed kilku laty na Nowym Świecie zastrzelił Kuruliszwillego, poetę i socjalistę gruzińskiego.

Z zagranicy

PADEREWSKI HONOROWYM OBYWATELEM CHICAGO. Rada miejska miasta Chicago mianowała Ignacego Paderewskiego honorowym obywatelem miasta i urządziła mu wspaniałą owację.

Z dnia

PRZESTROGA PRZED BANDYTAMI W MANDŻURJI

„Czas" wystąpił z aktualnym dla Japończyków artykułem o bandytyzmie w Mandżurji.

Pisze on, że prawdziwą plagę Mandżurji stanowią hordy grabieżców, zwanych Chunchuzami. „Dziś — wyjaśnia — nietylko prywatne jednostki, nietylko miasteczka i wsie mandżurskie, lecz i zarządy kolejowe, oraz zarządy wszelkich przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych płacą tej dziczy rozbójniczej stale a obfite podatki.

„Napady masowe nie zdarzają się codziennie. Dla pochwycenia komersanta (rusycyzm, tu użyty, pochodzi stąd, że „Czas" opiera się na rosyjskiem „Charbinskoje Wremia") lub ograbienia tego lub innego osiedla dużo ludzi nie potrzeba. Wolni od tej bezpośredniej „roboty" Chunchuzi zlewają się ze zwykłą ludnością spokojną chińskich wsi i miasteczek. Wyśledzić ich robotę, ich związki i agentury jest bardzo trudno i nikt się tem zresztą nie zajmuje, żadnej zorganizowanej z nimi walki nikt dotąd nie prowadził".

To zlewanie się ze zwykłą ludnością spokojną, jest tem łatwiejsze, iż bandytyzm nie jest jedynym ich procederem. Chunchuzi „zajmują się latem sianiem maku na dużych przestrzeniach", — zbieraniem traw leczniczych itp., w zimie łowiectwem itd.

Tem się różnią chunchuzi mandżurscy od band wielkomiejskich, które latem maku nie sieją, a o których latami bywa cicho, jak makiem zasiał.

Hindenburg—Hitler

Paryż, 14 marca. Prasa francuska, która z wielkiem zainteresowaniem śledziła kampanję wyborczą w Niemczech, obszernie zajmuje się dziś wynikiem wczorajszego głosowania. „Quotidien" pisze, że wczorajsze wybory noszą znamię **ogólnego niepowodzenia Hitlera** i dowodzą spadku jego wpływów. „Oeuvre" sądzi, że na pewien czas usunięte zostało bezpośrednie niebezpieczeństwo władzy Hitlera. „Republique" zauważa, że szala przeważyła na korzyść zwolenników ładu i porządku. Hitler nie zdobył więcej jak 30 procent głosów, podczas gdy w ostatnich wyborach w Oldenburgji, Hesji i Hamburgu lista jego zwolenników uzyskała 40 procent oddanych głosów. **Przegrał zatem Hitler** pierwszą batalję. Niemniej pozostaje on w dalszym ciągu groźnym konkurentem. „Petit Parisien" pisze, że rozmiary zwycięstwa Hindenburga przeszły najśmielsze oczekiwania. Ostateczny rezultat nie jest jednak pewny. „Journal" stwierdza: „Wiemy doskonale, że tak zwycięzca z pod Tannenbergu jak Hitler dążą do tegosamego celu: skreślenia reparacyj, rewizji traktatu wersalskiego i zniesienia postanowień sankcyjnych traktatu wersalskiego. Różnica między obydwoma leży jedynie w tem, że obaj dążą do jednego celu różnemi drogami. „Populaire" pisze, że mimo zręcznego wyzyskania kryzysu gospodarczego dla swej propagandy **hitlerowcy doznali porażki. Faktycznymi poskromicielami Hitlera są socjaliści.**

Berlin, 14 marca. Udział głosujących podczas wczorajszych wyborów wynosił 86'2 procent, pod czas gdy w ostatnich wyborach na prezydenta Rzeszy w r. 1925 głosowało 77 procent uprawnionych. — Prezydent Hindenburg oświadczył dziś wobec przedstawicieli komitetu popierającego jego kandydaturę, **że stawia swoją kandydaturę także w drugiem głosowaniu.**

Monachjum, 14 marca. Hitler wydał dziś do wszystkich organizacyj narodow-socjalistycznych odezwę, w której wzywa do natychmiastowego podjęcia nowej walki. Odpowiednie instrukcje wydane zostaną dziś wieczór. Dziś jeszcze musi się rozpocząć walka o decydujące zwycięstwo w drugiem głosowaniu. Jeśli wszyscy członkowie partji spełnią swój obowiązek, cel zostanie osiągnięty. — Kierownictwo partji hitlerowskiej oświadcza, że wybory wczorajsze udowodniły, iż partja narodowo-socjalistyczna jest najsilniejsza, a zatem wywalczyła sobie prawo do kierowania polityką Rzeszy. — Wobec przedstawicieli prasy zagranicznej **Hitler oświadczył, że stawia swoją kandydaturę także w drugich wyborach.**

Berlin, 14 marca. Przywódca partji niemiecko-narodowej Hugenberg ogłosił dziś odezwę, w której wzamian za rozwiązanie Reichstagu i przeprowadzenie nowych wyborów do Reichstagu w dniu 8 maja br. proponuje uznać wczorajsze wybory na prezydenta Rzeszy za drugie głosowanie, przez co stałyby się powtórne wybory zbędne, gdyż Hindenburg byłby uznany za wybranego prezydentem.

Pod wrażeniem samobójstwa Kreugera

MORATORJUM I ZAMKNIĘCIE GIEŁDY W SZWECJI

Paryż, 13 marca. Samobójstwo „króla" zapałczanego Ivara Kreugera odbiło się głośnem echem w prasie francuskiej. Aczkolwiek nieznane są motywy, jakie pchnęły Kreugera do ostatecznego kroku, to jednak ogólnie panuje przekonanie, że samobójstwa dokonał pod wpływem rozstroju nerwowego, w jaki popadł w następstwie **trudności finansowych** z powodu moratorjum licznych dłużników koncernu Kreuger i Toll. Pragnął on pokonać chwilowe trudności przez zaciągnięcie większej pożyczki w Ameryce i w tym celu bawił w ostatnim czasie w Nowym Jorku, wysiłki jego pozostały jednak **bezowocne**. Później starał się akcje swego koncernu, których w ostatnich dwunastu miesiącach przeszło z rąk europejskich do amerykańskich około dwa i pół miljona, utrzymać na giełdzie nowojorskiej na możliwie wysokim kursie. Wczoraj na giełdzie nowojorskiej zaznaczyła się znaczna podaż akcyj koncernu Kreugera, mimo iż wiadomość o jego samobójstwie nadeszła dopiero po zamknięciu giełdy. Obrót temi papierami wynosił jedną czwartą ogólnego obrotu. Przed zamknięciem giełdy akcje spadły nieco poniżej kursu dziennego.

Sztokholm, 14 marca. Cała Szwecja stoi pod silnem wrażeniem nagłej śmierci Ivara Kreugera. — Prasa obszernie zajmuje się następstwami, jakie wywrze śmierć Kreugera na życie gospodarcze Szwecji, przyczem zdania są podzielone. Jedno uważane jest za nieuniknione: spadek papierów koncernu Kreugera. Wczoraj wieczór rada zawiadowcza giełdy sztokholmskiej zarządziła **zamknięcie giełdy** aż do odwołania. Na wczorajszem posiedzeniu obie Izby przyjęły projekt ustawy w sprawie **moratorjum** indywidualnego dla koncernu Kreugera do końca bm. Niektóre dzienniki utrzymują, że przed paru laty Kreuger zawarł układy asekuracji na życie na ogólną sumę 10 miljonów koron.

Londyn, 14 marca. Omawiając śmierć Kreugera, „Times" stwierdza, że w wypadku Kreugera nie chodzi o poczynania lekkomyślne jakiegoś awanturnika. Koncern jego opierał się na solidnej kalkulacji i popadł w trudności wskutek niesłychanej depresji gospodarczej i zamrożenia kredytów i kapitału. Koncern Kreugera miał w dniu 1 kwietnia płatności, wynoszące okrągło 6 i pół miljona funtów. Wszelkie wysiłki uzyskania potrzebnej sumy spełzły na niczem. Dziennik zauważa, że powinny być zawarte układy, celem przyjścia koncernowi Kreugera z pomocą. „Daily Telegraph" oświadcza, że z powodu śmierci Kreugera banki angielskie nie doznają żadnego uszczerbku.

Zurych, 14 marca. Zarząd giełdy zurychskiej postanowił nie notować dziś papierów koncernu Kreugera. Podobne zarządzenie wydał także zarząd giełdy bazylejskiej.

Berlin, 14 marca. „Lokal-Anzeiger" donosi ze Sztokholmu, że na wieść o samobójstwie Kreugera zmarł tam wczoraj na udar serca jeden z dyrektorów koncernu Kreugera, Ferrander.

—ooo—

Inwazja japońska w Chinach

Londyn, 13 marca. Donoszą z Tokio, że rząd japoński zamierza w Szanghaju utworzyć stałą bazę dla japońskich okrętów wojennych. Z poinformowanych kół japońskich donoszą, że admiralicja postanowiła pozostawić w porcie szanghajskim 15 okrętów wojennych, w tem jeden statek dla samolotów.

Londyn, 13 marca. Z Tokio donoszą, że rząd japoński za pośrednictwem swego konsula generalnego w Czang Czun zawiadomił rząd mandżurski, iż uzna nowe państwo mandżurskie pod warunkami następującemi: 1) Zabezpieczenie granic nowego państwa, 2) nieograniczone prawa dla kolonizacji japońskiej i 3) największe uprzywilejowanie dla pracy i kapitału japońskiego.

Londyn, 14 marca. Wedle doniesień z Tokio, mnożą się w Mandżurji wypadki **buntu żołnierzy chińskich przeciw nowemu rządowi mandżurskiemu.** Po buncie garnizonu w Sachaljang donoszą o nowych rewoltach w Mukdenie i Peiho w pobliżu Cicikaru. Rebeljanci zagrażają kolei wschodnio-chińskiej, wskutek czego władze japońskie zostały zmuszone do wysłania nowych posiłków wojskowych do Mandżurji.

Londyn, 14 marca. Donoszą z Tokio, że część armji japońskiej została z Szanghaju odwołana. Pozostanie tam jeszcze okrągło 35 tysięcy żołnierzy japońskich.

KOMISJA LIGI BADA TO, CO WIE CAŁY ŚWIAT

Paryż, 14 marca. Dziś przyjechała z Japonji do Szanghaju komisja ankietowa Ligi Narodów, która ma zbadać na miejscu przyczyny zatargu chińsko-japońskiego.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *„RAJ OPRYSZKÓW"* farsa w 3 aktach Aleksandra Engla i Juljusza Horsta.

„Raj opryszków" jest wielce zabawną farsą. Opryszki chodzą wolno po świecie, udają porządnych ludzi, bankietują i zażywają wszelkich honorów, a porządni ludzie siedzą za kratą w celach więziennych. W farsie wiedeńskiej to qui pro quo trwa krótko i potem wszystko wraca do normalnego stanu. Dlatego można się śmiać z chwilowego epizodu.

W wypadku jednak ,gdy taka historja ciągnie się bez końca, farsa przestaje być farsą i odchodzi ludzi ochota do śmiechu.

Ale ten jeden wieczór w teatrze był naprawdę wesołym wieczorem i p. Leliwa w komicznej roli dyrektora więzienia wybornie bawił publiczność i sam i z p. Fabisiakiem w równie komicznej roli prezesa sądu i z resztą zespołu, który grał z humorem i werwą, rozśmieszając widownię.

E. H.

SKŁADKI

FUNDUSZ PRASOWY. Kotulska Aniela zł. 10.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Jak się pogarsza ubezpieczenie bezrobotnych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 marca.

Wedle noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, nad którą dziś obradował Sejm, zasiłek może być pobierany przez 13 tygodni, a najwyższe wymiary zasiłków dla bezrobotnych będą wynosić **tygodniowo:**

	dotychczas	obecnie
samotny	21'— zł.	10'80 zł.
z 1—2 osobami . . .	24'50 zł.	12'60 zł.
z 3—5 osobami . . .	28'— zł.	14'40 zł.
z 6 i więcej osobami .	35'— zł.	18'— zł.

Przed strajkiem generalnym

POGŁOSKI O PRZYGOTOWANIU AUT PANCERNYCH Z KARABINAMI MASZYNOWEMI. — REWIZJA W ZWIĄZKU METALOWCÓW I ARESZTOWANIE ROBOTNICZYCH DELEGATÓW FABRYK. — REDAKCJA „ROBOTNIKA“ OTOCZONA POLICJĄ.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 marca.

W związku z zapowiedzianym na środoę 16 marca strajkiem generalnym, czynniki rządowe przygotowały w Warszawie szereg środków ostrożności. Rozpowszechniane są wiadomości, że przygotowano auta pancerne z karabinami maszynowemi, bomby łzawiące, a nawet bomby z gazami obezwładniającemi, które to gazy niedawno wynaleziono. Rozpowszechniane te pogłoski mają zapewne na celu zastraszenie opinji społecznej.

Również w związku z zapowiedzianym strajkiem odbyła się rewizja policyjna w Związku metalowców na Lesznie. W nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano w Warszawie szereg towarzyszów, delegatów różnych fabryk. Redakcja „Robotnika“ obstawiona jest policją umundurowaną i tajną. Ekspedycja „Robotnika“ rewidowana jest przez policję. Z chwilą gdy zostaje puszczona w ruch maszyna rotacyjna wkracza do drukarni policja, skwapliwie łapiąc pierwsze numery „Robotnika“. Wszyscy wchodzący do redakcji „Robotnika“ obserwowani są bardzo dokładnie przez policję.

Najbardziej ponura sprawa w obecnej sesji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 14 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o **zaopatrzeniu inwalidów**, która znacznie pogarsza położenie inwalidów. Charakterystyczne jest, że klub BB przyjął uchwalenie tej ustawy entuzjastycznemi oklaskami.

Po referacie pos. **Gettla** (BB) przyjęto ustawę o

POGORSZENIU STOSUNKÓW SŁUŻBOWYCH PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Po przyjęciu szeregu poprawek Senatu do poszczególnych ustaw przystąpiono do sprawy

UBEZPIECZEŃ OD OGNIA.

Poseł **Długosz** (BB) referuje dwa wnioski: 1) klubu ukraińskich radykałów o zniesienie przymusu ubezpieczenia od ognia, 2) klubu str. lud. i ChD o obniżenie składek ubezpieczeniowych i uporządkowanie likwidacji szkół po pogorzeli. Referent wnosi **odrzucenie** wniosku ukraińskiego jako demonstracyjnego, zaś wnioski str. lud. i ChD zostały już odpowiednio załatwione przez okólniki zakładu ubezpieczeń. Referent proponuje nowelizację art. 39 rozporządzenia o przymusie ubezpieczeniowym w tym sensie, aby zakład wypłacał w razie pożaru odszkodowanie w trzech ratach w zależności od postępu odbudowy, a przez ten czas nie wolno będzie wierzycielom kłaść areszt na te sumy. Po szeregu przemówień wnioski komisji **przyjęto.**

Przystąpiono do ustawy o

OBROCIE PRODUKCJĄ NAFTOWĄ

Po referacie posła **Wojciechowskiego** (BB) poseł **Rotenstreich** (klub żyd.) oświadczył, że ustawa ta robi z rządu dyktatora przemysłu naftowego.

Poseł **Rymar** (klub nar.) składa deklarację, że ustawę uważa za ryzykowny eksperyment, ponieważ może ona doprowadzić do upaństwowienia kopalnictwa naftowego i handlu jego produkcją.

Tow. poseł **Ciołkosz** oświadcza, że nie jest to ustawa o kartelizacji, lecz o możliwości skartelizowania tego przemysłu. Jest to **REWOLWER W STRONĘ PRZEMYSŁU NAFTOWEGO,** że jeśli się sam nie pogodzi, to rząd skorzysta z pełnomocnictw. Ten straszak poskutkował, bo doszło już do dobrowolnego porozumienia. **Ustawa wogóle nie będzie wprowadzona w życie.** Mówca omawia położenie w przemyśle naftowym, który przynosi kolosalne rabunkowe zyski i przypomina opinję komisji ankietowej o konieczności zbadania zagadnienia socjalizacji przemysłu naftowego, — gdyż przemysł ten dojrzał już do uspołecznienia.

Ustawę **przyjęto** w drugiem i trzeciem czytaniu.

Po przerwie przystąpiono do noweli

DO USTAWY O UBEZPIECZENIU OD BEZROBOCIA

Po referacie pos. Gettla (BB) tow. pos. **Ciołkosz** stwierdza, że ustawa jest **dotkliwym ciosem** dla szerokich rzesz a operacja, której Sejm dokonywa, jest **najbardziej ponurą w całej sesji.** **Mowca** poddaje krytyce poszczególne przepisy znacznie pogarszające sytuację bezrobotnych, poczem omawia najistotniejszy przepis o **przedłużeniu okresu wyczekiwania do 26 tygodni.** Przepis ten będzie miał ten skutek, że **większa część bezrobotnych nie będzie mogła korzystać z żadnego zasiłku.** Dla sezonowych wprowadza się stawkę 4%, przyczem podział między pracodawców i pracowników jest **równy** — każdy będzie płacił po *2%.* Jest to stosunek karykaturalny. Ci, których zarobek przekraczał 6 zł. dziennie, będą pobierali **o 50% niższy zasiłek niż dotąd.** Nowela nie wskazuje sposobu utrzymania rodziny złożonej z 60 osób za 3 zł. dziennie. Jeśli takie restrykcje i oszczędności są konieczne, powinny być stosowane wszędzie. — Gdyśmy zgłosili wniosek o zmniejszenie poborów wysokiego dygnitarza (marsz. Sejmu), nazwano to demagogją.

Nowela nie uwzględnia tego, że bezrobotny może mieć na utrzymaniu starych rodziców; chyba że wprowadzi się „uzus“ na podobieństwo zwyczajów panujących wśród dzikich w Afryce, gdzie **niezdolnych do pracy rodziców poprostu się morduje.** Odbiera się prawo do zasiłku, jeżeli robotnik dobrowolnie rozwiązał stosunek pracy. Takich teraz niema, nikt dobrowolnie pracy nie rzuca, przepis ten jednak może być **nadużywany w wypadku strajku.** Dalej bezrobotny zmuszony jest przyjąć każdą wskazaną mu pracę, przyczem ustawa nie liczy się z tem, czy praca odpowiada fizycznym możliwościom bezrobotnego. Dotkliwym przepisem jest, że ustawa nie rozciąga się na robotników rolnych, korzystnym natomiast jest przepis co do **zniesienia sezonu martwego.** PPS uważa tę ustawę **za okrutną** i stwierdza, że stać się ona może **źródłem konfliktów społecznych.**

Następnie min. pracy Hubicki uzasadniał projekt rządowy względami gospodarczemi i finansowemi. Między innemi oświadczył, że skompresowany budżet nie pozwala na dalsze pożyczki dla funduszu bezrobocia.

Tow. poseł **Ciołkosz** z miejsca: A na fundusze dyspozycyjne to środki są!

Pos. **Brzeziński** (NPR) popiera poprawki mniejszości.

Pos. **Szulik** (ChD). oświadcza się przeciw ustawie. Po przemówieniu referenta wszystkie poprawki odrzucono i ustawę przyjęto w brzmieniu komisji.

Następnie Sejm załatwił poprawki Senatu do ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego. Przystąpiono do ustawy o pełnomocnictwach.

CO SIĘ STAŁO Z POS. PASCHALSKIM?

Charakterystyczną rzeczą jest, że ustawy o pełnomocnictwach nie referuje pos. Paschalski, referent komisji prawniczej, lecz p. Byrka, który wogóle nie jest członkiem komisji prawniczej. Marszałek Sejmu oświadczył, że pos. Paschalski jest chory i nadesłał świadectwo lekarskie. Jednak według wiadomości kuluarowych, powód nieobecności Paschalskiego leży gdzieindziej, a mianowicie, na ostatniem posiedzeniu komisji prawniczej p. Paschalski referując projekt o pełnomocnictwach dekonspirował wewnętrzny rozkład w klubie BB i twierdził przytem, że rząd w Sejmie nie dobrze się czuje, że niektórzy członkowie BB zaczynają się chwiać, wobec czego rząd przyszedł z pełnomocnictwami.

Pan poseł Byrka inaczej nieco referuje projekt rządowy niż poseł Paschalski, a mianowicie oświadcza, że pośpiech, z jakim pracuje Sejm, jest niedostateczny, gdy chodzi o rzeczy, których przewidzieć nie można. Prosi o przyjęcie ustawy w brzmieniu komisyjnem.

Poseł **Winiarski** (str. nar.) stwierdza, że projekt jest **sprzeczny z duchem konstytucji**, gdyż domaga się zrzeczenia się przez Sejm praw, których parlament zrzec się nie może. — I tak już szereg spraw załatwiono w drodze pełnomocnictw, mianowicie o szkolnictwie i o uregulowaniu przemysłu naftowego. Co do położenia międzynarodowego Polski, to **wystarczy przeczytać przemówienia któremi się w parlamencie francuskim uzasadniało udzielenie pożyczki dla Czechosłowacji, aby zrozumieć, dla czego Polska we Francji pożyczki dostać nie może.** Wypowiada się przeciw projektowi.

Poseł **Krysa** (str. lud.) oświadczył się przeciw pełnomocnictwom. Następnie zabrał głos

TOW. POSEŁ ZAREMBA,

który oświadcza, że popiera się przedłożenie dwoma argumentami, a mianowicie: że konieczność pełnomocnictw wynika sama przez się, i że chodzi o szybkość. Pierwszy świadczy o słabości argumentacji, co do drugiego, nie znam kwestji, która wymagałaby ustawowego załatwienia w ciągu 24 godzin. Ustawę robi się w pośpiechu, nad pełnomocnictwami pracuje również komisja Senatu, nie czekając na termin obrad Sejmu. — Bliższym prawdy był p. Paschalski, który na komisji oświadczył, że „Wańkom-Stańkom“ z BB sprzykrzyła się już taka rola w Sejmie i że to jest prawdziwa przyczyna wniesienia pełnomocnictw. Przypomina, że PPS w 1926 roku wystąpiła przeciw pełnomocnictwom, stwierdza, że rząd ucieka od krytyki publicznej. Jeśli odmówiliśmy pełnomocnictw w r. 1926, gdy była wiosna systemu pomajowego, to tembardziej po sześciu latach doświadczeń odmawiamy ich dziś w okresie ciężkiej zimy systemu sanacyjnego. Mówca poddaje druzgocącej krytyce obecny system rządzenia, przyczem marszałek przywołuje go kilkakrotnie do porządku. — Przeszłość tych rządów nie jest hipoteką, na którą spokojnie podpisać można ten weksel in blanco. Dziś mamy do czynienia z wekslem bankruta,

A BANKRUTOWI WEKSEL MOŻE WYDAĆ TYLKO BANKRUT, TOTEŻ WEKSEL PODPISAŁ TYLKO BB

Po przemówieniu szeregu jeszcze mówców opozycji przeciw pełnomocnictwom, BB uchwalił pełnomocnictwa.

TELEGRAMY

—o—

REWIZJA W MIESZKANIU B. SEN. KERNERA

Warszawa, 14 marca (tel. własny „Naprzodu“). Dziś w nocy zarządzono rewizję w domu b. senatora Kernera, zwolennika polityki sjonistycznej posła Grünbauma. Powody rewizji nieznane.

NIEPOROZUMIENIA MIĘDZY WŁADZAMI ADMINISTRACYJNEMI A KURJĄ BISKUPIĄ W WILNIE

Warszawa, 14 marca (tel. własny „Naprzodu“). Obiegają tu wiadomości, że na tle organizacji uroczystości pogrzebowych zmarłego biskupa Bandurskiego w Wilnie, pomiędzy władzami administracyjnemi a kurją biskupią doszło do nieporozumień.

DYKTATURA W KŁAJPEDZIE

Kowno, 14 marca. Mianowany na miejsce usuniętego z urzędu Boettchera prezydent dyrektorjatu kłajpedzkiego Simaitis utworzył nowy dyrekorjat pozaparlamentarny, mianując członkami dyrektorjatu Toliszusa, Reisgysa i Kadgiehna, bagatelizując w ten sposób uchwałę Rady Ligi Narodów, zalecającą utworzenie dyrektorjatu, opartego na większości sejmu.

W POSZUKIWANIU DZIECKA LINDBERGHA

Nowy Jork, 13 marca. Dzienniki donoszą, że Lindbergh wezwał przywódcę bandy Salvy Spitale do podjęcia rokowań w sprawie wydania uprowadzonego dziecka. Jak słychać, wraz z adwokatem i 250 tysiącami dolarów udał się samolotem w niewiadomym kierunku.

Hamburg, 13 marca. Wczoraj popołudniu obiegła Hamburg pogłoska, że na pokładzie zbliżającego się do Hamburga parowca amerykańskiego „President Roosevelt“ znajduje się uprowadzone dziecko Lindbergha. Po przybyciu parowca do portu udała się na jego pokład policja wraz z konsulem amerykańskim. Okazało się, że pogłoska nie miała żadnych podstaw. Było wprawdzie na pokładzie 22-miesięczne dziecko, ale należało ono od pewnego reemigranta duńskiego, który zdołał udowodnić, że dziecko jest jego.

HUMOR I SATYRA

—o—

ANEGDOTA KUPIECKA — Z EPILOGIEM

Znana jest anegdotka warszawska o tem, jak głośny atleta Garkowienko, zaszedłszy do kawiarni, zadysponował sobie wodę sodową i pół cytryny. Chwyciwszy w olbrzymią garść soczysty owoc — jednem jej zwarciem wycisnął zeń sok i rzuciwszy zmięty szczątek na spodek, odezwał się do zapatrzonego kelnera: „Po mnie to i sam djabeł kropli nie wygniecie!“

Na to od sąsiedniego stolika wstaje jakiś mały jegomość o zgiętych, szpiczastych kolanach i zapytuje uprzejmie: „Czy można spróbować?“

Olbrzym ze śmiechem — proszę! — odpowiada... Ale po chwili śmiech zamiera na ustach siłacza. Przeżegnawszy się, pyta niepewnym głosem: „Kto pan?“

„Proszę się nie lękać“ — odpowiada nieznajomy — nie jestem w zmowie z żadną siłą nieczystą: to poprostu wielka wprawa, ciągła wprawa — jestem poborcą podatkowym“. — Pokonany i speszony Garkowienko, jak niepyszny opuszcza lokal...

Ta anegdotka mogłaby obecnie uzyskać jeszcze człon trzeci. Wyciśnięta cytryna przechodzi wreszcie do rąk ostatnich i jeszcze się z niej udaje coś wysączyć... Nikt się już nie pyta. Poznali wszyscy... inkasenta „łaty“ Tasiemki — p. Leona. *Ex ungue leonem.*

Bufetowa mdleje... goście w popłochu uciekają, nie popłaciwszy rachunków...

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się dziś we wtorek o 6'30 wieczór w sali dyżurnej Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p. front).

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZW. MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 5 wiecz. w lokalu własnym.

NA ZWIERZYŃCU odbędzie się zgromadzenie murarzy i robotników budowlanych we środę 16 marca o godzinie 6 wieczorem. Referent tow. Bogatko.

ODCZYT ZBIOROWY odbędzie się w piątek 18 b. m. o g. 7 wiecz. w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.) na temat: „Czy związki zawodowe mają być partyjne czy bezpartyjne“? Przemawiać będą tow. **Z. Bocian, Biedroń, Gałdyn, Kremer, Kubis, Potomski i Ścibor K.**

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA „OŚRODEK ZDROWIA DLA DZIECI ROBOTNICZYCH IM. DR. Z. MARKA“ odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór prezydjum zebrania, 2) sprawozdanie z dotychczasowej działalności, 3) wybór zarządu, komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 4) wolne wnioski. Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w niedzielę 20 marca o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie z działalności zarządu; 3) sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej; 4) wybór nowego zarządu, 5) wolne wnioski. — W razie braku kompletu odbędzie się zgromadzenie w tym samym dniu o godzinie 10'30 z tym samym porządkiem dziennym.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Raj opryszków“ (ceny zniżone).
Środa: „Lakme“ (premjera — opera) Gośc. wystąpią pp.: Ada Sari, J. Chodakowska, T. Szymonowicz i Stef. Romanowski.
Czwartek: „Raj opryszków“ (ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Wtorek: Prof. Tadeusz Biliński: Tragedja człowieka „Faust“.
Środa: Asyst. Inst. Matem. Stanisław Turski: Droga mleczna.
Czwartek: Prof. Ignacy Kohn: Trudności wychowawcze w świetle psychologji indywidualnej.
Piątek: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych.

KINOTEATRY

Adria: „Harold trzymaj się“.
Apollo: „Ronny“.
Bagatela: „Przygoda miłosna“.
Dom żołnierza: „Studentka chemji“.
Promień: „Sen o miłości“.
Słońce: „Poganin“ (Ramon Novarro).
Świt: „Pionierzy zachodu“.
Sztuka. „Góry w płomieniach“.
Uciecha: „Wolne dusze“.
Wanda: „Jego maleńka“.
Warszawa: „Motyl brukowy“ (Anna May Wong)

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 15 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.15: Chwilka lotnicza. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci. 16.15: Gramofon. 16.20: Odczyt dla maturzystów. 16.40: Komunikaty harcerskie. 16.45: Gramofon 17.10: Odczyt: „Rola podświadomości u człowieka“ — wygłosi dr. Tadeusz Frąckowiak. 17.35: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty krakowska giełda zbożowa. 19.10: Odczyt: „Determinizm i indeterminizm w nauce“ — wygłosi prof. dr. W Wilkosz. 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton ze Lwowa: „Przygoda narciarska“. 20.15: Muzyka węgierska z Warszawy. 21.55: Skrzynka pocztowa techniczna. — 22.10: Recital fortepianowy z Warszawy. 22.40: Komunikaty. 22.55: Muzyka lekka i taneczna. 24.00: Hejnał.

Środa 16 marca

11.45: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.25: Odczyt dla maturzystów. 15.45: Giełda pieniężna z Warszawy i komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Gramofon. 16.20: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy: „Zachowawczość w przyrodzie“. 17.35: Muzyka baletowa z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Gramofon. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny z Warszawy. 20.15: Muzyka lekka z Warszawy. 21.10: Kwadrans literacki. 21.25: Koncert fortepianowy z Warszawy. — 21.55: Recital skrzypcowy z Warszawy. 22.35: Komunikaty. 22.50: Retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.